

Anna Wróblewska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

 <https://orcid.org/0009-0004-4759-0236>

## GDZIE JESTEŚ, ŹRÓDŁO? POLSKA, UKRAINA, EUROPA

Pytanie o źródło, bez względu na kontekst, z natury jest pytaniem kluczowym. Jeżeli przestrzenią rozmowy jest pustynia – pytanie o źródło pozostaje bazowe dla życia na jego biologicznej płaszczyźnie; jeżeli poszukiwane źródło oznacza pierwotny autorytet, będący podstawą danej wypowiedzi, ma ono kapitalne znaczenie dla jej rozumienia. Kiedy zaś w centrum zainteresowania postawiona jest tożsamość osób, narodów i kultur wobec ich zróżnicowania i liczby, wyobrażnia stawia przed oczami mapę poprzecinaną żyłkami wielu źródeł i nurtów, które swymi prądami formują regiony w sensie dosłownym i przenośnym. Jednak pytanie o jedno źródło nakazuje nie zatrzymywać się na heterogenicznej powierzchni i ruszyć w górę strumieni, pytając o ich prapoczątek. W kodzie symboli zaś ów płynny pierwiastek w ogóle sam w sobie rozumiany jest jako życiodajny, o czym dobitnie świadczy choćby Księga Rodzaju, gdzie potężny *Ruah*, unosząc się nad wodami, czyni je jakby płodowymi dla całego dzieła stworzenia (Rdz 1, 1–2).

Umieszczając pytanie o enigmatyczne „źródło” w konkretnych ramach geograficznych, trudno nie odczuć potrzeby chwilowego zatrzymania się, by móc je właściwie zinterpretować. Relacja trzech tytułowych kręgów cechuje się specyficzną płynnością i wzajemnym przenikaniem, w związku z czym pytanie o źródło domaga się ujęcia tego, co różnorodne, a także tego, co wspólne, w sposób uniwersalny, w perspektywie owego prapoczątku. Pytanie dotyczy więc w mej interpretacji tego, co Mircea Eliade nazywał historią świętą, opowiadającą wydarzenie „wyjściowe” z „legendarnych czasów początków”<sup>1</sup>, a więc pewnego mitu. Ponieważ religijna medytacja tworzy przestrzeń transcendowa-

---

1 A. Korczak, *Porządek wśród mitów według Mircei Eliadego*, „Idea” 26 (2014), s. 280, <https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/3213/1/17-Korczak.pdf> (21.10.2022).

nia i otwarcia podmiotu na to, co odeń większe, przewodnikiem mojej refleksji będzie *Tryptyk rzymski* św. Jana Pawła II. Jego podmiot liryczny poprzez własną historię świętą, wyrażoną przez Słowo, przenika przez pisma, sztukę i naturę, które skrywają sens w stosunku do siebie uprzedni. Uznam to za wzór dla mojej wypowiedzi i w podobny sposób spróbuję sięgnąć w górę strumienia, do założycielskich mitów, które skrywają zarzewie tego, co stanowi o tożsamości Europy, Polski i Ukrainy.

## Europa – porwana królewna czy kryształowy pałac?

Pierwszą wielkością, która stanowi jednocześnie zasadniczy kontekst dla dwóch pozostałych, jest naturalnie Europa. We współczesnych refleksjach na jej temat szczególnie często pojawia się wątek rozmaitych podziałów, wydobywających na tym kontynencie liczne, współistniejące dążenia, często przeciwstawnie ukierunkowane. Filozofem, który w ten sposób opisuje napięcia istniejące w Europie, jest Marek Cichocki. Wiele uwagi poświęca osi Północ–Południe oraz relacji Wschód–Zachód. Jako fundamentalną wyróżnia tę pierwszą, wskazując na jej istotny wpływ dla kształtowania się ducha i kultury tego kontynentu<sup>2</sup>. Głównym jej punktem odniesienia jest Cesarstwo Rzymskie, a więc antyczna i chrześcijańska sukcesja będąca podstawowym elementem strukturalnym dla tej cywilizacji. Europa jako wspólnota myśli, kultury i ducha wzniesiona została na tej podstawie. Odbija się to zwłaszcza w epoce renesansu, która inspirowana była kulturową bliskością Europy i jej źródeł. Według tegoż filozofa Europa jest jakby reinterpretacją cesarskiego mitu założycielskiego – złotego miasta na wzgórzu, zbudowanego przez Eneasa. Jako boską misję tego „miasta” rozumiano później krzewienie ośrodków uniwersalnej władzy na całej jego przestrzeni<sup>3</sup>. Obecnie, mimo licznych transformacji, jakie przechodził ten kontynent (poczynając od reformacji, a na liberalnej demokracji kończąc), dostrzec można odbicie tego mitu w wielkim projekcie Unii Europejskiej, którego ideałem jest wprowadzanie jedności polityczno-gospodarczej pośród wszystkich państw członkowskich.

Swoiście ową fundamentalną oś Północy–Południa opisuje francuski filozof Rémi Brague, widząc jej syntezę w postaci „nawróconego barbarzyńcy”. W tym esencjonalnym ujęciu chrześcijaństwo staje się strumieniem, za pośrednictwem którego w mroczną i nieposkromioną duszę człowieka spoza owego „złotego miasta” wlewane są znakomitości i idee antyczne. Proces ten ma zasadnicze,

2 M. Cichocki, *Tożsamość europejska. Północ–Południe, Wschód–Zachód*, [w:] *Mysząc z Janem Pawłem II. Wykłady Janopawłowe 2020/2021*, red. M. Marczak, Warszawa 2021, s. 110.

3 M. Cichocki, *Tożsamość europejska...*, dz. cyt., s. 114.

normatywne znaczenie dla przedoświeceniowej, europejskiej tożsamości<sup>4</sup>. Północny, „barbarzyński” pierwiastek nie ginie, ale w nowej „relacji pośrednictwa” zyskuje świeżą świadomość siebie, dzięki odniesieniu do źródeł leżących poza nim samym. Owa wtórność jest właściwą cechą europejskiej tożsamości, stąd według filozofa istotnym czynnikiem pozostaje pamięć bliskości Północy i Południa, twórczego napięcia, w jakim narodziła się kultura europejska. Ta sama źródłowa kontrowersyjność towarzyszyła Pawłowi na Areopagu, kiedy chciał zaszczyć wiarę w Chrystusa w Atenach; ukazał bliskość „Niezanego Boga” w którym żyją, poruszają się i są jego słuchacze; wyraził przejęcie w stolicy filozofii, która wedle klasycznej definicji bierze się ze zdziwienia. „Próg, który świat w nim przekracza, jest progiem zdumienia” – rzeczywistość, wlewając się strumieniem w człowieka, który zaistniał, przekraczając próg niewidzialny Słowa, budzi jednocześnie fale zdumień, będących zarazem miarą jego przemijania. Owo przemijanie „ma sens”, którego nie przyjęli wówczas ateńscy słuchacze. Sprawilo to, że pozostali na progu swego zdumienia, nie podejmując jeszcze twórczego ryzyka Ewangelii.

Św. Jan Paweł II również wielokrotnie zabierał głos w dyskursie o tożsamości Starego Kontynentu; jednym z licznych przykładów jest choćby adhortacja *Ecclesia in Europa*<sup>5</sup>, gdzie padają następujące słowa:

[...] nie ulega wątpliwości, że w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący, oparty na solidnym fundamencie tradycji klasycznej i ulegający w kolejnych wiekach wielorakim wpływom różnych nurtów etniczno-kulturowych.

Słowa te pierwotnie stanowiły część listu apostołskiego ogłaszającego św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy<sup>6</sup>. Dokument ten jest syntezą relacji łączących chrześcijaństwo i Stary Kontynent na przestrzeni wieków oraz geografii, gdyż wymienione święte są reprezentantkami trzech jego regionów – północnego, południowego i środkowego. Zarazem świadczą one także o nieprzerwanej aktualności chrześcijaństwa, które pomimo przemian nowożytności wciąż objawia się za pomocą swych maksymalistów, z których część dostępuje sławy i szczytu ołtarzy. Te trzy ko-

4 M. Cichoński, *Tożsamość europejska...*, dz. cyt., s. 112.

5 Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa*, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/adhortacje/europa\\_28062003.html#p45](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/europa_28062003.html#p45) (21.10.2022).

6 Jan Paweł II, *Spes aedificandi. List apostołski w formie Motu Proprio ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy*, <https://www.zycie-zakonne.pl/dokumenty/kosciol/jan-pawel-ii/jan-pawel-ii-listy-i-przeslania/1999-10-01-watykan-list-apostołski-oglaszajacy-sw-brygide-szwedzka-sw-katarzyne-ze-sieny-i-sw-terese-benedykte-od-krzyza-wspolpatronkami-europy-1999/> (21.10.2022).

biety, którym papież poświęca swoje *motu proprio*, są także wyjątkowymi, osobowymi znakami europejskiej wspólnoty na poziomie ekumenicznym (poprzez estymę, jaką darzona jest św. Brygida przez protestantów i katolików), międzyreligijnym (szacunek wobec judaizmu, w którym wychowana została św. Teresa Benedykta) czy nawet politycznym (doceniając zaangażowanie św. Katarzyny Sieneńskiej w chrześcijańskie napominanie władców i papieży). „My dzisiaj właśnie do tych miejsc powracamy, tędy bowiem przyszedł Bóg do Abrahama. Do Abrahama, który uwierzył, przyszedł Bóg” – przemierzanie duchowych ścieżek wydeptanych przez religijnych pionierów to jeden ze wspólnotowych wymiarów Kościoła. Schrystianizowana Europa jest jakby inkrustowana wieloma takimi punktami, do których można powrócić, szukając śladu spotkania Boga z człowiekiem, które zawsze nosi w sobie twórczy zapis oddziałujący niejednokrotnie na nieoczekiwane sposoby. Wyróżnione przez papieża święte to osoby-miejsca, do których powraca, szukając śladów ich zetknięcia z Bogiem, które uparcie świadczą i budują tożsamość kontynentu, który kiedyś mienił się być *christianitas*.

W powyższych przykładach refleksji współczesnych myślicieli (nie wyczerpując ich) można odnaleźć swoisty schemat mitu o królowie Europie. Swą urodą wzbudziła zachwyt Zeusa; bóg pod postacią białego byka porwał ją i przepłynąwszy morze, spoczął dopiero na Krecie, gdzie dziewczyna urodziła mu później dwóch synów. Wybranka Zeusa personifikuje kulturę śródziemnomorską, byk uosabia zaś siłę i nieokiełznanie Północy. Piękno i dobro (chrześcijaństwo i spuścizna antyku) oraz nieposkromiona siła i ekspansywność stoją u źródeł cywilizacji europejskiej. Wewnętrzna dynamika jest właściwością założycielskiego mitu, podróże jego aktorów są odzwierciedleniem inherentnych procesów zachodzących w osobach, społecznościach, kulturach. Wyjątkowym sposobem odczytania tych prawd jest medytacja, w której uczestniczyć można, czytając *Tryptyk rzymski*, gdzie życiowe zmagania i dzieje człowieka, odniesione są do natury, sztuki i religii, dzięki czemu może się odbyć ich twórcza reinterpretacja.

Mit zatem nacechowany jest wewnętrzną dynamiką. Z przedstawioną powyżej krótką interpretacją cywilizacji europejskiej w kluczu legendarnym skonfrontować warto jedną ze współczesnych alegorii opisujących mentalność po-oświeceniowych, dzisiejszych obywateli Starego Kontynentu. Niemiecki filozof, Peter Sloterdijk, czerpiąc z *Notatek z podziemia* Dostojewskiego, przedstawiał metaforę kryształowego pałacu. Był to niegdyś obiekt skonstruowany ze szklanych i żeliwnych prefabrykantów w Hyde Parku w Londynie. Zorganizowana została w nim w 1851 roku Wielka Wystawa (The Great Exhibition), podczas której zaprezentowano najnowsze wynalazki z niemalże całego świata. Spektakularna instalacja stała się jaskrawym obrazem podziału społecznego na dopuszczonych do udziału w tej wykwińskiej atrakcji oraz tych pozostawionych poza elitarnym

kręgiem. Poza konsumpcjonizmem i estetyzacją przestrzeni Sloterdijk wyróżnił wiele innych „dóbr” czy „marzeń”, którymi cieszą się obywatele pałacu, jak np. pragnienie posiadania bez uprzedniego wysiłku, bezpieczeństwo bez walk, globalizacja informacji (internet)<sup>7</sup>. Ten szklany dom w dużej mierze zajął obecnie miejsce religii, organizując czas i przestrzeń swoich mieszkańców (*religare*), nie nakazując czekać na spełnienie poczucia bezpieczeństwa w życiu przyszłym<sup>8</sup>.

Ów nowoczesny miraż kryształowego pałacu jako obraz (zwłaszcza zachodniej) Europy jest pod wieloma względami odmienny od przedoświeceniowej kanwy porwanej królowej. Fundacyjny *raptus puellae* jest charakteryzowany przez dynamikę i otwarcie, czyli przez to, co Brague nazywa „wtórnością” lub „relacją pośrednictwa” polegającą na translacji antycznej sukcesji na język chrześcijaństwa<sup>9</sup>. Proces ten sprawia, że nieodzowna jest pamięć o źródłach europejskiej tożsamości leżących „na zewnątrz”, poza samą „europejskością”. Ta genetyczna inkluzywność stanowi o płodności, jaka cechuje prastarą oś Północ–Południe. Natomiast w gmachu kryształowego pałacu (jako swoistym „restarcie” projektu wieży Babel) w skupieniu na sobie celebrytuje się nowoczesność. Podstawowym wymogiem życiowym jest tu komfort, pracuje się nad innowacyjnością rozwiązań codziennych problemów, wzrasta też poczucie własnej ekskluzywności. Odpowiedzią na tę coraz mocniej krystalizującą się „szklarnię” wydają się słowa Jana Pawła II:

[...] chciałbym przypomnieć utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbyt próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, [...] przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów, w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo<sup>10</sup>.

Postępująca od wielu lat sekularyzacja nie jest tajemnicą i staje się przedmiotem wielu dyskusji i analiz socjologów, religiológów, teologów, kulturoznawców i duchownych. Choć ostatnimi czasy przybiera na sile, ta długofalowa tendencja nie ma jednak monopolu na determinację mentalności i kultury europejskiej. Nadal liczne pozostają świadectwa żywotności chrześcijaństwa, choć mają one częściej charakter punktowych inicjatyw. Specyficznym tego przykładem mogą

7 R. Knapik, *Filozofia globalizacji*, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=141&artykul=3045> (21.10.2022).

8 M. Cichocki, *Tożsamość europejska...*, dz. cyt., s. 112.

9 M. Cichocki, *Tożsamość europejska...*, dz. cyt., s. 112.

10 Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa*, dz. cyt.

być honory oddane zmarłej brytyjskiej królowej Elżbiecie II; według szacunków transmisję pogrzebu mogły śledzić 4 miliardy osób<sup>11</sup>, a we wszystkich zakątkach świata pojawiły się oznaki żałoby. Nawet, jeśli nie jest to do końca uświadomione, może być to żywe pragnienie czegoś mistycznego, uczestniczenia w zaświatowości; jest to jeden z wymiarów pożegnania monarchy. Kryształowy krąg immanencji nie może więc odpowiedzieć na wszystkie pytania człowieka. „Próg Słowa, w którym wszystko było na sposób niewidzialny, odwieczny i boski – za tym progiem zaczynają się dzieje!”

## U źródeł – słowiańska Genesis

On, Abraham, uwierzył Temu, który Jest, z Kim rozmawiał, kiedy szedł za Głosem, przed Kim otwierał drzwi swego namiotu, w gościnę Jego zapraszał, z Nim obcował.

Przywołanie w *Tryptyku rzymskim* eponimicznej dla Żydów postaci ma swe znaczenie również dla niniejszych rozważań. Protoplasta narodu wybranego przedstawia sobą zarazem losy wszystkich tych, którzy dziedziczą przymierze zawarte z nim przez Boga. Zażyłość Boga i człowieka, przedstawiona w zacytowanym fragmencie, objawia się w prostej gościnności; wydarzenie to będzie *no-men omen* brzemienne w skutki dla wszystkich, którzy w późniejszych wiekach z dumą będą nazywać się „synami Abrahama”. Umieszczając je w kontekście refleksji nad środkowowschodnią częścią Europy, trudno nie wspomnieć uderzającego podobieństwa opowieści, która przechowała najstarsze wspomnienie o postaciach eponimicznych dla narodu polskiego. Podczas postrzyżyn syna Piasta dwóch cudzoziemskich wędrowców zostało gościnnie zaproszonych do stołu i uczestnictwa w święcie. Nadprzyrodzona pozycja gości objawia się w rozmnożeniu ubogich zapasów gospodarza; ponadto podczas celebracji przypada im główna rola nadania chłopcu imienia. Otrzymuje on prorocze imię – Siemowit, czyli „przywódcą rodu”. Podobnie jak w biblijnej historii Abraham stał się protoplastą całego narodu, tak Gall Anonim kreślił początki dynastii budującej Królestwo Polskie. Już jego mityczne początki naznaczone są bożym faworem, nadprzyrodzoną przychylnością, która uprawomocnia i błogosławi jego prawowitym władcom. Z tego wybrania wypływa przeświadczenie o szczególnej misji, jaka przypada narodowi polskiemu. Myśl ta systematycznie towarzyszyła mu na przestrzeni dziejów, przyjmując różne formy i będąc interpretowana na wiele sposobów.

11 Por. *Pogrzeb królowej Elżbiety II. Transmisję mogła śledzić połowa populacji świata*, <https://tvn24.pl/swiat/elzbieta-ii-pogrzeb-krolowej-ile-osob-ogladalo-transmisje-z-pogrzebu-elzbiety-ii-6120828> (20.10.2022)

W tej części mojej wypowiedzi uwagę poświęcę przede wszystkim historii i relacjom Polski i Ukrainy, a w szerszym kontekście – Europie Środkowo-Wschodniej jako scenie tych wydarzeń. Uprzednio celowo pominęłam drugi podział kontynentu, zasadzający się na linii Łąba–Dunaj. Współczesny socjolog i kulturoznawca Jan Sowa określił konfrontację Zachodu i Wschodu jako zestawienie pewnej pozytywności i negatywności. Owo pęknięcie na Łabie i Dunaju zaznaczyło się już w starożytności wraz z zatrzymaniem się ekspansji Imperium Rzymskiego w tym kierunku. Później zasadnicza różnica wyznaczana jest przez szereg historycznie uwarunkowanych braków; wśród nich mocno podkreślona jest nieobecność klasycznego feudalizmu, a idąc dalej – kapitalizmu i absolutyzmu, co zadecydowało o społeczno-gospodarczej postaci terenów leżących na wschód od wspomnianej linii demarkacyjnej<sup>12</sup>. Sowa jako metodę interpretacji stosunków, jakie łączyły Polskę i w ogóle kraje Europy Środkowo-Wschodniej z zachodnią częścią kontynentu, zastosował tutaj Lacanowską psychoanalizę. Hermeneutyki tej użył nieprzypadkowo – ponieważ jest to język rzadko spotykany w tego typu uzusie, tym lepiej może on „podać symbolizacji te fragmenty naszej zbiorowej historii i tożsamości, które objawiały się przede wszystkim pod postacią symptomów”<sup>13</sup>. Kluczowa dla tego ujęcia jest triada rejestrów, w których zachodzą procesy kształtujące relacje między strukturami danego układu (tu: Europy Środkowo-Wschodniej), mianowicie: „realne”, „symboliczne” i „wyobrażeniowe”. Rozróżnienie pomiędzy nimi oraz wskazanie na ich wzajemne odniesienia umożliwia tzw. „przemierzenie fantazmatu”, a zatem ujawnienie mechanizmów tworzących zbiorowe działania<sup>14</sup>.

Jak zatem w powyższej optyce prezentują się przedstawicielki analizowanego regionu, a więc I Rzeczpospolita i Ukraina, stanowiące wówczas jedno polityczne ciało? Rozpocząć tę analizę należy od określenia „realnego”, które Sowa zdefiniował jako to, „co zawsze powraca na swoje miejsce”, ponieważ należy do organizacji relacji strukturalnych<sup>15</sup>. Jest ono zarazem konstytutywne dla „symbolicznego”, które jest odczytaniem wydarzeń w narracji zgodnej z organizacją właściwą dla danego momentu historycznego. Wreszcie „wyobrażeniowe” to holistyczne ujęcie prezentujące sytuację, w której rzeczona narracja się rozwija. Tak więc jako „realne”, w ujęciu Sowy, przedstawia się wspomniana konfrontacja pozytywności na Zachodzie i negatywności na Wschodzie, a więc – swego rodzaju fundamentalny brak<sup>16</sup>. Został on utrwalony jako konstytutywny dla

12 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 371 (Horyzonty Nowoczesności, 90).

13 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 364.

14 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 364.

15 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 365.

16 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 376.

polskiej państwowości. Oddziaływały na nią dwie pozytywności – kapitalizujący się Zachód silnych absolutyzmów oraz Rosja, która wypracowała własny model – samodzierżawie. Demokracja szlachecka stanowiła zaś przykład braku państwowości, gdyż (co sumiennie wykazał Sowa) po śmierci ostatniego Jagiellona kraj ten stał się luźną federacją magnackich latyfundiów. Liczne niedostatki na innych polach (niewielka warstwa mieszczańska, brak dostępu do dalekomorskich dróg handlowych, ubóstwo narzędzi kapitalistycznych interesów etc.) pogłębiały status Rzeczypospolitej jako negatywnego zwierciadła Europy. Jest to właśnie rejestr „symbolicznego”, a więc ustrukturyzowanej rzeczywistości, kształtowanej przez „realne”, które poprzez język i formę wpływa na podmiot<sup>17</sup>. Wreszcie, do „wyobrażeniowego” należy linia ideologiczna, a więc w tym przypadku sarmatyzm i jego uporczywa afirmacja dla wyimaginowanej potęgi i świetności wyobrażonego państwa. Jak określił to Sowa, był to „rodzaj marzenia sennego, w który zapadła szlachta”, by nie dostrzec, że po śmierci Zygmunta Augusta w 1572 roku następuje powolny rozkład polskiej państwowości na magnackie strefy wpływów; funkcjonuje ona jeszcze, jako fantomowe ciało, aż do powrotu Realnego (rozbiorów), ujawniającego stan rzeczy zgodny z rzeczywistym – nieistniejącej Rzeczypospolitej<sup>18</sup>.

Ukraina jako kraj Europy Środkowo-Wschodniej nacechowana była (i jest) adekwatnie do diagnozy stawianej temu regionowi wyrażonej słowem: ambiwalencja. Jest to nie tylko brak jasnej tożsamości językowo-kulturowej znacznej części mieszkańców, lecz także ogólny brak u nich światopoglądowego określenia się, dezorientacja, która kapryśnie ujawnia się jako jednoczesna orientacja jednostki na wzajemnie wykluczające się, nie dające się pogodzić, sprzeczne wartości – taka swego rodzaju „schizofrenia społeczna”<sup>19</sup>. To dziwne napięcie, charakterystyczne dla całego regionu, oddaje także wspólna historia polsko-ukraińska. Unia Korony i Litwy, pierwotnie personalna, od 1569 roku zaś realna, włączyła ziemie ruskie do terytorium Rzeczypospolitej. Jak głosił fragment artykułu potwierdzenia unii lubelskiej przez Zygmunta Augusta: „już Królestwo polskie i Wielkie Księstwo litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna, ale jedna a spolna Rzeczpospolita”. Inkorporacja ziem ruskich do Korony była procesem pożądanym przez tamtejszą ludność, jednak rzeczywistą i ważną motywacją tego były napaści szlachty z Mazowsza, na którą skarżono się do samego króla. Owo „jedno ciało” utworzone w 1569 roku, jak pokazała historia, nie miało wszystkich swych członków w należytej pieczy. Magnaci polscy, troskliwie dbając o rozwój swych latyfundiów, bardzo szybko

17 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 368.

18 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 382.

19 M. Riabczuk, *Dwie Ukrainy*, tłum. M. Dyhas i in., Wrocław 2004, s. 23; cyt. za: J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 15.



skolonizowali ziemie ukraińskie, czerpiąc z nich olbrzymie zyski<sup>20</sup>. Systematyczne rozbudowywanie polskich majątków nie wiązało się z międzynarodową integracją; przybysze z Korony postrzegani byli jako obcy etnicznie, posługujący się innym językiem oraz odmiennej wiary (katolicyzm)<sup>21</sup>. Pierwiastek kolonizatorski tkwił w sarmackiej mentalności od samego początku, ponieważ szlachta uważała się nie tylko za wyżej urodzoną, ale w ogólności za inną nację, która ujarzmiła ludność rolniczą żyjącą na terenach jej obecnego kraju<sup>22</sup>. Innym skutkiem unii lubelskiej były liczne nieszczęśliwe interakcje pomiędzy szlachtą a Kozakami – prowadzonymi buntów wstrząsających Ukrainą. Powstanie Chmielnickiego uznać można w tej polityce kolonizacyjnej za punkt zwrotny, gdyż odtąd Rzeczpospolita rozpoczęła wycofywanie się ze swych wschodnich zdobyczy; nie zdołano także utrzymać oddzielnego Księstwa Ruskiego, które powstało dekadę po wybuchu tegoż buntu na mocy ugody hadziackiej.

Powyższe kapsułowe sformułowanie wspólnych początków i punktów zapalnych boleśnie objawiających swą obecność na linii Rzeczpospolita–Ukraina jest wystarczające, aby zilustrować zacytowane przeze mnie słowa Mykoły Riabczuka o wewnętrznej konfliktowości trapiącej jego naród. W tym kontekście warto odnieść się do XX-wiecznej historii, która otworzyła nowy okres w niełatwej dotąd relacji.

W 1990 roku Jan Paweł II wyznał wobec grona polskich, ukraińskich, białoruskich i litewskich intelektualistów, że podczas inauguracji pontyfikatu 22 października 1978 roku modlił się po białorusku, litewsku, polsku i ukraińsku<sup>23</sup>.

Wiadomość ta jest czytelnym znakiem jednej z głównych intencji, jakie nosił w sercu ów następca św. Piotra. Nie była to jedyna oznaka braterstwa i solidarności słowiańskiego papieża z narodami Europy Środkowo-Wschodniej. Podczas homagium jedyną osobą, której nie pozwolił uklęknąć, był poza prymasem Wyszyńskim ukraiński kard. Josyf Slipyj. Papież przykładał wielką wagę do obchodów milenium chrztu Rusi, nalegając, by odbyły się na Jasnej Górze, co uwalniało wielkie pokłady symbolicznej treści (według tradycji częstochowską ikonę otrzymał z Konstantynopola założyciel Lwowa, książę Lew<sup>24</sup>). Te i niezliczone inne gesty św. Jana Pawła II, czynione dla pojednania polsko-ukraińskiego, a za-

20 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 321.

21 D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005, s. 11; cyt. za: J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 15.

J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 324.

22 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, dz. cyt., s. 333.

23 P. Kowal, *Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Warszawa–Wojnowice 2018, s. 322.

24 P. Kowal, *Testament Prometeusza...*, dz. cyt., s. 355.

razem stanowiące ważny element jego nonkonformistycznej polityki wschodniej, mocno przyczyniły się do ponownego nawiązania i zacieśnienia stosunków między tymi narodami, co znalazło także swój wyraz w polityce, kiedy to w 1991 roku jego ojczyzna jako pierwsze państwo uznała niepodległość Ukrainy. Ruch ambiwalentny, cechujący ją i cały ów region Europy, otrzymał tym razem impuls do powrotu od stanu wrogości do sąsiedzkiej przyjaźni, która teoretycznie wpisana była w ramy unii lubelskiej.

W tym kontekście nie sposób nie odnieść się do idei jagiellońskiej, której wielkim zwolennikiem był słowiański papież. Prefiguracją jej była unia z 1569 roku, która stworzyła Rzeczpospolitą Obojga Narodów; neojagielloński projekt polegać miał na stworzeniu dobrowolnej federacji niepodległych państw Europy Środkowo-Wschodniej<sup>25</sup>. Szczególnie entuzjastycznie propagował tę wizję światowej sławy historyk O. Halecki, który wykreował „urzekającą mitologię” z „centralną rolą wyidealizowanej Jadwigi [Andegaweńskiej]”<sup>26</sup>. Warto jeszcze tutaj wspomnieć na źródła tej unionistycznej myśli papieskiej, które upatrywane są już w młodości Karola Wojtyły; przez dwa lata przed wstąpieniem do seminarium angażował się on w podziemną organizację polityczną o nazwie „Unia”, której założycielem był Jerzy Braun. Idee federacyjne od samych początków były temu środowisku bliskie, jego liderzy chcieli istnienia państwa ukraińskiego i jego sojuszu z Polską<sup>27</sup>. Towarzystwo skupione wokół organizacji Jerzego Brauna inspirowało się bardzo mocno polskim romantyzmem i jego mesjanistycznymi aspiracjami. Było to zbieżne z fascynacjami młodego Wojtyły, który podczas swych studiów polonistycznych wiele uwagi poświęcał twórczości wieszczów oraz czerpał od takich postaci, jak Stanisław Pigoń, Artur Górski czy założyciel Teatru Rapsodycznego – Mieczysław Kotlarczyk, który zdecydowanie faworyzował repertuar romantyczny. Krakowski filozof, Paweł Rojek, pisał w tym kontekście o pewnej „naddeterminacji”, którą dostrzegł w nauczaniu św. Jana Pawła II; zauważył mianowicie uderzającą zbieżność między polskim mesjanizmem a doktryną II Soboru Watykańskiego<sup>28</sup>. Wyraża się to zwłaszcza w paraleli między podkreślaną przez niego nauką o królewskiej, prorockiej i kapłańskiej godności Chrystusa, dziedziczonej nie tylko przez poszczególne osoby, lecz także realizowanej przez zbiorowość<sup>29</sup>. Te trzy poziomy odpowiadają jednocześnie trzem zasadniczym wątkom obecnym w polskim mesjanizmie: „milenaryzmowi” (rozumianemu jako wcielanie w życie publiczne zasad Ewangelii), „misionizmwowi” (wierze w istnienie wyjątkowych posłań, wyzwań dla poszczególnych

25 P. Kowal, *Testament Prometeusza...*, dz. cyt., s. 97.

26 P. Kowal, *Testament Prometeusza...*, dz. cyt., s. 316.

27 P. Kowal, *Testament Prometeusza...*, dz. cyt., s. 310.

28 P. Rojek, *Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm*, Kraków 2016, s. 133.

29 P. Rojek, *Liturgia dziejów...*, dz. cyt., s. 134.

narodów) i „pasjonizmowi” (jako dowartościowaniu cierpienia)<sup>30</sup>. Analizy Rojka wykazują daleko idącą zgodność między romantycznymi fascynacjami młodego Wojtyły a katolicką nauką społeczną, zwłaszcza w ujęciu *Vaticanum II*.

Konstatacja ta rzuca z pewnością nowe światło na wiele wypowiedzi i gestów papieskich, które – nie tracąc niczego ze swej powagi – dla Słowian nabierają szczególnego znaczenia, gdyż stają się potwierdzeniem przeżywanego misji i wybrania, choćby tej odzwierciedlającej opowieść o Piaście. W naturze ukraińskiej, jako syntetycznej dla regionu Europy Środkowo-Wschodniej, znajduje się niezwykle silne źródło ambiwalencji, która jako „realne”, uporczywie wracająca na swoje miejsce, ukazuje tendencje insurekcyjne czy wręcz prometejskie. Jan Paweł II jako „ostatni z Jagiellonów” przeprowadził syntezę tych sprzeczności, nadając im twórczą interpretację „renesansowo-gotyckiej duszy”, której misją jest przemienić świat w oczekiwaniu na Chrystusa<sup>31</sup>. Symbolem tejże syntezy, na którą składają się umiłowanie Boga i umiłowanie ludzi, modlitwa i rozhułkanie, tradycja i nowoczesność, czyni katedrę na Wawelu sercem łączące te prądy. „Jeśli dziś wędrujemy do tych miejsc, z których kiedyś wyruszył Abraham, gdzie usłyszał głos, gdzie spełniła się obietnica, to dlatego, by stanąć na progu – by dotrzeć do początku Przymierza” – choć Buonarrotti nie uwiecznił praojca Żydów na ścianach Sykstyń, to jednak pozostaje on ważną postacią dla *Tryptyku rzymskiego*, w którym można dostrzec wyraźnie inspiracje tym miejscem. Podobnie dla Polski i Ukrainy – choć nie zawsze wprost odwołujących się do źródłowych historii i pasji – ich swoista słowiańska Genesis napisana legendami, czynami i poezją wieszczów jest niezmiennym źródłem tożsamości i rodzimoci.

Mit założycielski, rozumiany jako święta, źródłowa dla danej grupy historia o jego początkach, nawet kiedy nie jest obecny czy wspominany w sposób dosłowny, nadal stanowi kamień węgielny jej tożsamości. Jest on tym czynnikiem, który nieustannie wraca na swoje miejsce; święta opowieść o wybraniu Abrahama i jego syna Izaaka wpłynęła w sposób decydujący na ukształtowanie się narodu żydowskiego, wpływające zaś na powierzchnię (na różne sposoby) przeświadczenie o specjalnej misji stoi u tożsamościowych źródeł Polaków i Ukraińców. Idee prometejskie, w szczególności w Rzeczpospolitej, oraz idee insurekcyjne, zwłaszcza dla Ukrainy, mają z owym poczuciem wybrania i własnej wartości nierozzerwalny związek. Św. Jan Paweł II potwierdzał przy tym jego realność, pisząc o szczególnym wkładzie, jaki mają dla Europy i Kościoła narody słowiańskie. Nieodłącznym więc *modus* tych misji są także ich eponimiczne historie. Również one jako realne i nieustannie ważne mają wpływ na rzeczywistość. Słowiański papież nawoływał, by łączyły się w jedno źródło z twórczym

30 P. Rojek, *Liturgia dziejów...*, dz. cyt., s. 134.

31 P. Rojek, *Liturgia dziejów...*, dz. cyt., s. 144.

nośnikiem, jakim jest chrześcijaństwo<sup>32</sup>, którego związek z kulturą antyku, a następnie Północy stworzył kulturę Europy. Odpowiedzią na zamknięty schemat kryształowego pałacu czy historyczne fantasmagorie jest słowiańska Genesis, przedstawiona w „industrialnej” wizji chrześcijańskiej Europy Jana Pawła II.

## Abstract

*Where Are You, the Source? Poland, Ukraine, Europe*

This paper, following the lyrical persona of *Roman Triptych* by John Paul II, searches for founding myths, which are the origins of Europe, Poland, and Ukraine. In the first part of the text the author shows a contrast between an ancient myth about kidnapped princess Europe and a contemporary picture of “crystal palace”. Those narrations are about to show an identity and a spirit of The Old Continent. The second part the analysis focuses on mythological depiction of Poland and Ukraine in terms of their shared history. Essay is concluded with references from preceding reflections to the Christian vision of Europe by of Karol Wojtyła — John Paul II.

**Keywords:** John Paul II, myth, origin, identity

A. Wróblewska, *Gdzie jesteś, źródło? Polska, Ukraina, Europa*, [w:] *W poszukiwaniu źródeł. Jan Paweł II o Ukrainie w Europie i inne studia*, red. Z. Zarębianka, Kraków 2023, s. 267–278 (Dni Jana Pawła II), <https://doi.org/10.15633/9788374389174.23>.

---

32 Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum Apostoli*, nr 21, [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf\\_jp-ii\\_enc\\_02061985\\_slavorum-apostoli.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_02061985_slavorum-apostoli.html) (21.10.2022).